

ROSJANIE PRZETESTOWALI „HIPERSONICZNY” KINDŻAŁ [KOMENTARZ]

Rosyjskie siły zbrojne przeprowadziły próbę pocisku powietrze-ziemia Kindżał, przenoszonego przez myśliwce MiG-31 i określanego jako „hipersoniczny”. Tego rodzaju broń stanowi poważne wyzwanie dla państw NATO, które powinny wdrożyć odpowiednie środki przeciwdziałania.

O niedawnej próbie pocisku Ch-47M2 poinformowały agencja TASS i norweski portal Barents Observer. Strzelanie miało prawdopodobnie miejsce w listopadzie. Pocisk odpalono z myśliwca MiG-31K do celu na poligonie położonym w pobliżu Workuty. Wcześniej nosiciel Kindżała wystartował z bazy w rejonie Murmańska, położonej blisko granic Rosji z Norwegią i Finlandią.

Na razie nie są znane szczegóły testu, według doniesień pocisk trafił w cel. Kindżał to pocisk aerobalistyczny, osiągający na pewnych etapach lotu prędkości powyżej 5 Ma na podobnych zasadach, jak odpalane z ziemi rakiety balistyczne. Pojawiające się w Rosji określenie „hipersoniczny” wobec tej rakiety jest nieco mylące.

Nie oznacza to jednak bynajmniej, że Ch-47M2 nie stanowi zagrożenia. Wręcz przeciwnie – taki pocisk, zwłaszcza odpalany przez samolot (obok MiG-31K wymienia się w tym kontekście także m.in. bombowce Tu-22M3) może stanowić bardzo poważne niebezpieczeństwo. Wykorzystanie jako nośnika samolotu automatycznie zwiększa promień rażenia i daje możliwość zaatakowania z kilku kierunków. Korzystniejsze dla atakującego stają się też warunki samego lotu. Pocisk rozpoczyna go już na pułapie np. kilkunastu km, w dodatku jest odpalany z rozpędzonego samolotu, a nie z wyrzutni naziemnej.

Nieoficjalnie mówi się, że Kindżał może razić cele oddalone o 1500-2000 km. To oznacza, że w wypadku odpalania np. znad Obwodu Kaliningradzkiego, w zasięgu tej broni znalazłaby się już nie tylko Polska, ale też duża część amerykańskich instalacji na zachodzie Europy, w tym np. porty i punkty przeładunkowe, które mogłyby zostać wykorzystane do wprowadzenia sił wzmocnienia NATO. Zgodnie z rosyjską doktryną jest on zdolny zarówno do przenoszenia głowic konwencjonalnych (o masie ok. 480 kg), jak i ładunków jądrowych. Missile Defense Advocacy podaje, że pocisk charakteryzuje się średnim błędem trafienia (Circular Error Probable (CEP) rzędu 10-20 m i może osiągać prędkość nawet ponad 10 Ma.



Fot. kremlin.ru

Niemal na pewno posiada on rozwiązania wspierające przełamywanie obrony przeciwrakietowej. Część źródeł wskazuje – co nie jest pewne – że jego konstrukcja bazuje na pociskach systemu Iskander-M, uznawanych za szczególnie trudne do przechwycenia. Do zwalczania tego typu zagrożeń zdolne mogą okazać się tylko te systemy, które są w stanie niszczyć manewrujące pociski balistyczne, i to pod warunkiem odpowiednio wczesnego wykrycia i klasyfikacji zagrożenia oraz możliwości śledzenia go przez systemy kierowania ogniem. Ponadto, użycie takich rakiet, w połączeniu z innymi środkami (np. wolniejszymi pociskami manewrującymi, poruszającymi się tuż nad ziemią) zwiększa szanse przełamania nawet rozwiniętej obrony powietrznej.

Pocisk Kindżał został po raz pierwszy ujawniony przez prezydenta Władimira Putina w 2018 roku, w tym samym roku zaprezentowano go też na defiladzie z okazji Dnia Zwycięstwa (pod zmodyfikowanym MiG-31). Według dostępnych informacji Rosjanie dysponują już pewną liczbą myśliwców dostosowanych do przenoszenia tego typu rakiet.

Rzeczony system należy postrzegać jako element rozbudowy rosyjskich zdolności uderzeniowych, skierowanych m.in. przeciwko państwom Sojuszu Północnoatlantyckiego. Kindżał może stanowić przedłużenie „bańki antydostępowej”, utrudniającej dostęp siłom wzmocnienia do zagrożonego rejonu. Wymaga to kompleksowej odpowiedzi ze strony państw NATO, obejmującej nie tylko wprowadzanie systemów zdolnych wykryć i przechwycić tego rodzaju zagrożenia, ale też szereg innych środków, jak rozbudowę własnych systemów ofensywnych oraz uodpornienie infrastruktury, np. poprzez jej rozproszenie i umocnienie.